

Przyrzeczenie Harcerskie jest najważniejszym momentem na drodze każdej harcerki i każdego harcerza. W zasadzie jest początkiem tej drogi. Po Przyrzeczeniu padają jednak znaczące słowa: „Od tej pory jesteś harcerką/harcerzem, pełnoprawnym członkiem Związku Harcerstwa Polskiego”. Myli się ten, kto myśli, że sama waga tej chwili wystarczy, aby harcerz przeżył ją głęboko i wspominał ze wzruszeniem. Zaplanowanie, organizacja i przeprowadzenie Przyrzeczenia jest ważnym zadaniem drużynowego. Nawet jeżeli ktoś uczestniczył w dziesiątkach przyrzeczeń, to musi pamiętać, że dla tego, kto je składa, jest to zawsze pierwsze i jedyne JEGO Przyrzeczenie. Nie można tego lekceważyć, organizując je byle jak, nie dając składającemu poczucia, że jest w tej chwili kimś wyjątkowym i najważniejszym.

Nie będziemy się zajmować sprawami formalnymi: jak napisać rozkaz, kiedy go przeczytać, kto może odbierać Przyrzeczenie itd. Nie będziemy też szukać odpowiedzi na odwieczne pytania typu: kiedy dopuścić harcerza do złożenia Przyrzeczenia? Poniżej znajdziecie kilka pomysłów, jak moment Przyrzeczenia uczynić wyjątkowym i jak wzmocnić magię tej chwili, tak aby pozostawiła niezatarte wspomnienia. Zdecydowałem się opracować materiał w formie opowieści w pierwszej osobie, żeby zwrócić uwagę wszystkich na to, co wydaje mi się najważniejsze przy Przyrzeczeniu.

We wrześniu tematem rubryki będzie nabór nowych członków do drużyn. To ważny i trudny temat. Dlatego liczę na odzew od tych, którzy mają dobre i sprawdzone pomysły na „wrześniowe zachęcanie do harcerstwa”. Przesyłajcie pomysły na podany niżej adres, najlepiej do końca lipca!

PROWADZĄCY RUBRYKĘ: PHM. MARCIN BEDNARSKI HO
PARASOL@CZUWAJ.PL

OPOWIEŚĆ PIERWSZA

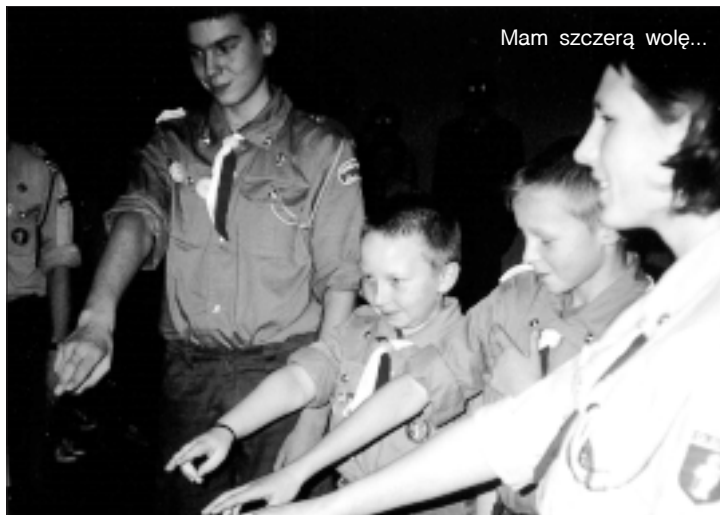
Ten dzień obozu nie różnił się od pozostałych dni. Po wieczornym kominku położyłam się spać, wieczorem rozmawialiśmy jeszcze o jutrzejszej służbie, którą miał objąć nasz zastęp. W nocy poczułam, że ktoś szarpie mnie za ramię. Okazało się, że to Beata, przyboczna w naszej drużynie. Powiedziała mi, żebym wstała i ubrała się w mundur. Kiedy uporałam się z mundurem i wyszłam z namiotu, Beata czekała na mnie przy bramie obozu, trzymając w ręku lampę naftową. Było bardzo cicho, wszyscy spali. Beata wyjaśniła mi, że musimy namalować na jezdni drogowskiej dla weteranów naszego szczerpu, którzy niespodziewanie mają niedługo przyjechać. Dzwonili do komendanta, że już wyjechali z Warszawy i będą w nocy. Ponieważ droga do obozu nie jest łatwa, trzeba wykonać drogowską. Niespecjalnie chciało mi się to robić w nocy, ale ze względu na senność nie zadałam w miarę oczywistych pytań typu: „Dlaczego ja?” albo „Po co ubrałam się w mundur?”. Wzięłam farbę i pędzel od Beaty i ruszyłam do pracy.

Jak tylko skończyłam, pojawiła się Beata i powiedziała, że do obozu odwiezie nas zaopatrzeniowiec. Trochę już się rozbudziłam, więc zapytałam, dlaczego nie śpi. Co ciekawe, zadowoliłam się odpowiedzią, że nie mógł spać, bo bierze leki pobudzające. Wyjaśnienie całkowicie bez sensu, ale jakoś wtedy wystarczyło. Wsiadłam do samochodu, było ciemno, więc nie patrzyłam na drogę. Dopiero gdy samochód się zatrzymał, zorientowałam się, że coś jest nie tak. Zamiast w obozie, byliśmy na jakimś polu. Kawalek dalej majaczyły ruiny. Pomiędzy nami a ruinami stał szpaler złożony z weteranów naszego szczerpu. W większości to dorośli ludzie, którzy mają ustalone życie zawodowe i rodzinne, ale kiedyś byli komendantami, drużynowymi. Mijałam ich jak posągi dawnych królów, świadczące o sławie i bogactwie ich królestw. Każdy mijany instruktor wypowiadał jeden punkt Prawa Harcerskiego i ruszał za nami. Kiedy dotarliśmy do ruin zamku (okazało się, że jest to zamek), wszyscy ustawili się w kręgu, otaczając mnie i drużynowego, który już tam na nas czekał. Drużynowy zaczął gawędę. Mówił o ciągłości dziejów, o nowym i starym świecie i o niezmiennych wartościach. O tym, że młode pokolenia mogą wzrastać dzięki poprzednim, a poprzednie dzięki nowym widzą, że ich trud nie poszedł na marne. O tym, jak ważna jest dla harcerza tradycja. Potem był rozkaz i pytanie, na które odpowiadałam: „Tak, chcę”. Na koniec ci wszyscy ludzie, których tak często podziwiałam, kiedy pojawiali się na naszych biwakach, obozach, Dniu Myśli Braterskiej, zaśpiewali piosenkę specjalnie dla mnie.

OPOWIEŚĆ DRUGA

To był już ostatni dzień rajdu, następnego dnia mieliśmy wracać na obóz. Ostatnim szczytem, który planowaliśmy zdobyć były Trzy Korony. Wyruszyliśmy rano z naszej bazy wypadowej do autobusu. Stojąc na przystanku nerwowo wypatrywałam przybocznych, którzy zostali w chacie, żeby jeszcze coś zrobić. Zdażyli w ostatniej chwili!

Przez cały dzień wędrowaliśmy po górach. Kiedy teraz to wspominam, widzę, że drużynowy szczególnie dużo zadań i poleceń kierował do nas. „Do nas”, czyli trzech przyjaciół, którzy zawsze razem, zawsze w jednym zastępie od początku harcerskiej drogi. Wtedy jednak tego nie zauważyłam, wydawało mi się to codzienną służbą. W czasie ostatecznego podejścia na szczyt wielokrotnie się zatrzymywaliśmy, konkretnie – dziesięć razy. Na każdym postoju drużynowy inicjował krótką rozmowę o jednym z punktów Prawa Harcerskiego. Pytał, jak go rozumiemy, który jest według nas najtrudniejszy, a który najważniejszy. Tuż przed szczytem rozmawialiśmy o rocie Przyrzeczenia Harcerskiego, a potem ktoś zawołał: „Alarm mundurowy!”, a przyboczni wyjęli ze swoich plecaków wszystkie mundury. Stało się jasne, że odbędzie się Przyrzeczenie, ale naprawdę do samego końca nie zorientowałam się, że do złożenia Przyrzeczenia zostaniemy dopuszczeni właśnie my – trzech przyjaciele. Tak się stało, we trzech złożyliśmy Przyrzeczenie na szczycie Trzech Koron.



Na pamiątkę:
węgielek z ogniska



Miejsce

Jest to moim zdaniem drugi po atmosferze strategiczny element dla organizacji Przyrzeczenia. Na wybór i aranżację miejsca mogą wpływać nie tylko względy estetyczne, ale także ideologiczne. Dobrze, jeżeli prowadzący może wpleść w swoje słowa coś związanego z miejscem, zwrócić uwagę kandydata na otaczającą przyrodę lub ustawienie uczestników.

Tory kolejowe

Na kilkunastu belkach podkładowych stawiamy po jednej zapalanej świecy. Uczestników ustawiamy wzdłuż torów, a składającego Przyrzeczenie tak, aby widział wszystkie świece. Prowadzący może w swojej gawędzie nawiązać do początku drogi, która prowadzić będzie coraz dalej od tego miejsca – za horyzont, jednakże będzie to droga prosta, którą łatwo jest wrócić do źródła, do początku, aby nie zablądzić.

Rozstaje dróg

Na rozstaju dróg rozpalamy ognisko, albo rozpalamy dwa ogniska w pewnej odległości od rozwidlenia, aby składający nie widział osób pilnujących ognia. Metafora jest dosyć oczywista. W gawędzie można nawiązać do wyboru, którego harcerz za chwilę dokona; wskazać na to, że będzie on wpływał na dalsze życie; na to, że wybiera się tak naprawdę cel (ogień na końcu drogi) dalszej wędrówki.

Rozdwojona brzoza

Bardzo dobre miejsce, jeżeli chcemy, aby Przyrzeczenie złożyło dwóch nierozłącznych przyjaciół albo rodzeństwo.

Olbrzymi dąb

Uczestników Przyrzeczenia ustawiamy po dwóch stronach drzewa, tak aby razem z nim tworzyli podkowę. Odbierający staje plecami do drzewa, a składający przodem do niego. W gawędzie można nawiązać do siły drzewa; mocnych korzeni, które pozwalają się pięć ku górze; ciągłego, nieustannego wzrostu, rozwoju drzewa.

Łódka/łódki na wodzie

Wymaga sporych przygotowań organizacyjnych, szczególnie wtedy, gdy ktoś chce, żeby uczestnicy stali w innych łódkach niż składający Przyrzeczenie. Można zorganizować „bieg łódką”, czyli pływanie od jednego punktu do drugiego zakończone koncentracją wszystkich łódek w jednym miejscu. Jeżeli na łódkach palą się świece lub lampy, daje to wspaniały efekt estetyczny. W gawędzie można nawiązać do wody niezbędnej do życia; szczególnego rodzaju substancji, dzięki której nasz świat wygląda właśnie tak, jak wygląda.

Zwyczaj

Poza wszystkimi obowiązkowymi elementami można wprowadzić elementy dodatkowe, które pasują do charakteru drużyny. Niezmiennie istotne jest, aby nie mnożyć ich ponad miarę. Elementy Przyrzeczenia powinny mieć swój sens, zrozumiały dla nowego harcerza, uczestników i innych harcerzy w drużynie, stanowić spójną całość i nie przesłaniać samego momentu Przyrzeczenia.

- Uczestnicy Przyrzeczenia mogą przypomnieć poszczególne punkty Prawa Harcerskiego, zapalając po kolei dziesięć świec.
- Przed Przyrzeczeniem prowadzący może wygłosić krótką gawędę, w której zaznaczy pozytywne cechy kandydata i uzmysłowi mu, że nie został do Przyrzeczenia dopuszczony przypadkiem, ani „przez zasiedzenie”.
- Harcerz wybiera sobie jeden z punktów Prawa Harcerskiego, który uważa za najważniejszy dla siebie.
- Można pozwolić harcerzowi na wybranie instruktora, na którego ręce będzie składał Przyrzeczenie.
- Można pozwolić harcerzowi na wybranie „świadka(ów)” czy „opiekuna(ów)” Przyrzeczenia.
- Można polecić osobie składającej Przyrzeczenie, aby znalazła w lesie, przyniosła i dołożyła do ognia gałązkę jałowca.
- Bezpośrednio po Przyrzeczeniu wszyscy śpiewają „Idziemy w jasną”, a trochę później można zaśpiewać nowemu harcerzowi wybraną przez niego piosenkę.
- Harcerz ma prawo zabrać sobie na pamiątkę węgielek lub nadpaloną gałązkę z ogniska, na które było składane Przyrzeczenie.
- Po Przyrzeczeniu harcerz musi przez 24 godziny chodzić w mundurze.
- Dopiero po upływie 24 godzin od Przyrzeczenia harcerz przepina swój Krzyż z dziurki od guzika lewej kieszeni na właściwe miejsce.
- Można wprowadzić zakaz robienia zdjęć, wskazując tym na niepowtarzalność tej chwili i unikając mogących wystąpić kłopotliwych sytuacji.

Masz ciekawy pomysł
scenariusza Przyrzeczenia?
Znasz ciekawą gawędę albo zwyczaj
związane z Przyrzeczeniem?
Przyslij je do nas, a znajdą się
w specjalnym dodatku
dla drużynowych!

Historie opisane w tym tekście nie są całkiem prawdziwe, główny wątek został wzbogacony o elementy innych zasłyszanych historii. Jednakże Przyrzeczenia oparte na takich pomysłach odbyły się naprawdę.

W artykule wykorzystałem materiały zebrane przez hm. Darka Brzuske (Hufiec Warszawa Zoliborz) na potrzeby Sylwestrowych Kursów Instruktorskich.